

O Bibliotece

CZYTANIE Z PRZYSZŁOŚCIĄ

Książka jak architektura

Jest jak oprawa, kunsztownie zdobiona, ochrania wnętrze biblioteki. Szczególna przestrzeń, gdzie w ciszy czytelnicy, na monitorach komputerów, na półkach regałów, ale i w dłoniach przewracane są strony z tekstem. Tutaj książka jest z człowiekiem, z jego umysłem i wrażliwością, tworzy się inteligentna więź, zdobywana jest wiedza, a przyjemność jest wartością dodaną, także wizualną. Zawartość tej szczególnej architektury wyraża się w słowie: „biblioteka”, które ma w sobie początek wszystkich książek i miejsce do ich przechowywania.

Ta biblioteka, legnicka i publiczna w tym miejscu przy Piastowskiej ulicy, ma własne, osobne zjawiskowe oblicze, które zawdzięcza architekturze, czyli sztuce budowania. Jest budynkiem specjalnym, pięknym i zabytkowym, który właśnie obchodzi swoje 125 urodziny. Jest siedzibą Legnickiej Biblioteki Publicznej, która zadbała, aby jubileusz wypadł okazale na miarę historii tej budowli. Można powiedzieć metaforycznie, że jej architektura jest jak książka, można ją czytać – nie tylko oglądać. Proponuje treść sensacyjną z tajemnicą, magią i zagadkami. A jednocześnie, to książka historyczna oparta na faktach.

Na początku była Łoża

Zbudowali ją w 1893 roku legnicy wolnomularze na swoją siedzibę, na miejsce spotkań, uroczystości i towarzyskich imprez. Nadali jej imię Pitagoras na cześć greckiego starożytnego filozofa i nauczyciela, a ponieważ rzecz działa się w niemieckiej Legnicy, dodano do nazwy z Pitagorasem „zum drei Höhen” (na trzech szczytach). I tak było do 1937 roku, kiedy przyszli naziści i masonów z Łoży usunęli, żeby w niej urzędować do 1945 roku, kiedy zwycięska Armia Radziecka zagospodarowała budynek, aby po 23 latach w 1968 roku przekazać władzom polskim. Biblioteka poczuła się współgospodarzem (wspólnie z Archiwum Państwowym) budynku wraz z otoczeniem ogrodowym, na czele z dorodnym platanowcem o gigantycznej koronie, który rósł tu od zawsze, od dziesięcioleci trwania tej unikalnej budowli – siedziby Legnickiej Biblioteki Publicznej.

Architektura od cegły do cegły

Bywa tak, że słowa próbują znaleźć właściwy kształt dla pokazania, opisanie budowli z cegieł, drewna, szkła i stali o urodzie nieprzeciętnej i zachwycającym wnętrzu, która jest materialnym dowodem 125-letniej obecności w dziejach i w przestrzeni Legnicy. Nawet panegiryk stosowny chciałoby się wygłosić na cześć twórcy jej i projektanta, a wybitnego architekta Jurgena Krögera (1856-1928), który dzieło to wymyślił i zaprojektował, aby powstało piękne, dostojne, bezpieczne i użyteczne. Kröger ma ważne miejsce w historii architektury na Dolnym Śląsku. Wydaje się, że wielkim jego dziełem była synagoga w Głogowie, zniszczona przez nazistów w Noc Kryształową (1938) ale i wiele kościołów postawił, choćby poświęcony Lutrowi we Wrocławiu z najwyższą wieżą, także zniszczony przez samych Niemców w czasie wojny (pod lądowisko samolotów) i obrony Festung Breslau. Legnicka biblioteka/łoża przetrwała bez poważnych uszczerbków. W jej dziele budowy brali udział nie tylko najlepsi mistrzowie murarscy, ale także artyści i rzemieślnicy z Emilem Nöllnerem na czele, malarzem z Wrocławia, który udekorował elewację ogrodową biblioteki w barwne, okrągłe rozety promieniste, używając techniki sgraffitowej. A i we wnętrzu wykonał wiele prac malarskich, które się, niestety, nie zachowały. W dziele finansowania prac budowlanych, objawił się duch solidarności i dobrej woli ze strony bogatego mecenasa Juliusza Rothera, legnickiego milionera i fabrykanta, który cegłę ze swoich fabryk sprzedał ze sporą zniżką. Dzięki temu murarze i dekoratorzy mogli postawić mury z charakterystycznej czerwonej cegły, wzbogaconej barwnymi, klinkierowymi ornamentami i ceramicznymi detalami ozdobnymi: fryzami, kolumnami, gzymsami, maswerkami zarówno na zewnątrz jak i w środku. To fantastyczne, że po 125 latach deszczy, spiekoty, mrozu i śniegu oczyszczono i przywrócono barwę rotherowskich cegieł, a przy tym uzupełniono ubytki i zabezpieczono na przyszłość. A przecież w środku kapitalne roboty w metalu zrobili dawni mistrzowie kowalscy: na klatce schodowej ozdobionej poręczami z tralkami i pąkami róż, sklepienia czytelnicy i „bazyliki” na piętrze otrzymały stalowe konstrukcje z belek, dźwigarów, ram, razem z boazerią w holu i w czytelnicy, stanowią o splendorze wnętrza biblioteki z jakże stylowo zamkniętymi półkolistymi łukami okien i rozetą u zwieńczenia wielkiego okna nad wejściem. Gmach, niby willa z ogrodem, został ogrodzony stylowym ogrodzeniem. Piękno architektury biblioteki ma korzenie, które prowadzą do myśli projektowych Jurgena Krögera, zgodnych z trendami artystycznymi czasów końca XIX wieku, które preferowały style historyczne. Uwielbiał gotyk i styl romański w architekturze, popularne i powszechnie traktowane jako wzorce dla nowopowstających budowli. Jednak nie naśladowano konkretnych budowli z przeszłości i ich nie kopiowano, tylko realizowano neogotyckie czy neoromańskie projekty. Na murach i ścianach biblioteki, widzimy na czym polegała specyfika „historycznego” projektowania. Kröger łączy ze sobą koliste łuki neoromańskie okien z neogotyckimi trójkątnymi szczytami,

wstawia neogotyckie maswerki i kolumny do półkoliście zamkniętego na sposób romański portalu w wejściu głównym do biblioteki. Reminiscencje dawnej architektury sakralnej kościołów, kaplic, są czytelne w całym planie budowli, gdzie występuje prostokątny korpus z głównymi salami na parterze i piętrze, a od przodu przecina go prostopadłe, niby transept, poprzeczne ramię z klatką schodową, poprzedzone przedsionkiem z wejściem głównym. To dość nieśmiała, ale wystarczająco czytelna idea krzyża łacińskiego – symboliczne odniesienie do krucyfiksu, podstawowego „planu” dla architektury sakralnej chrześcijańskich kościołów. Określenie jednoznaczne stylu architektury biblioteki, wymaga uwzględnienia równowagi między stylami neoromańskim i neogotyckim. W końcu to historyzm w najlepszym wydaniu, który dotrwał do dnia swojej rewaloryzacji AD 2018 i to na urodziny całkiem okrągłego 125-lecia. Data 1893 na elewacji od ulicy Piotra Ściegiennego jest historyczną metryczką, zostawioną przez budowniczych. Myślę, że Kröger byłby zadowolony z prac remontowych, a szczególnie Nöllner odetchnąłby z ulgą, widząc jak zniszczone przez czas i ludzi jego malowidła naścienne zostały choć w części uratowane, zrewitalizowane i zabezpieczone na przyszłość.

Na 125-lecie

Odrodzenie zabytkowej architektury i dekoracji, nadanie wnętrzom nowoczesnych funkcji biblioteki XXI wieku, nie obyło się bez sensacyjnego odkrycia, zaskakującego, cennego i od początku wzbudzającego zainteresowanie, stając się magnesem przyciągającym do biblioteki, jak turystyczna atrakcja z gatunku opowieści o diable mieszkającym w piwnicy. Stało się to w remontowanych piwnicach dawnej Łoży, gdzie między innymi mieścił się skład wina i izba do jego degustacji. Podczas prac budowlanych pracownik, oczyszczający ścianę z warstw starego tynku, zobaczył kolorowy malunek i o fakcie tym poinformował Inwestora. Do akcji wkroczył konserwator malarstwa ściennego i dokonał „cudu” odsłaniając, spod warstw tynku i przemaalowań, barwne postacie i roślinne ornamenty, wypełniające ściany piwnicznej izby. Unikalne i zagadkowe sceny, namalowane ponad sto lat temu, o ikonografii wywodzących się ze średniowiecza scen moralizatorskich o satyrycznym charakterze w manierze neogotyckich kompozycji, są malowane naturalistycznie. Wymagają specjalistycznych badań, albowiem nie są znane w literaturze. Sceny rubaszne i krotochwilne z udziałem malowniczej pary muzykantów, strasznego skrzydlatego diabła-demonia, pijaka, żaby i małpy, mimo sporych ubytków i zniekształceń, zostały zabezpieczone, i po odpowiedniej aranżacji wnętrza, staną się miejscem artystycznych wydarzeń, spotkań z poezją i ludźmi pióra.

Unijne środki

Fenomenem dokonanych prac, które umożliwiła dotacja Unii Europejskiej o niebagatelnej kwocie bliskiej 5 milionów złotych, jest rozwinięcie idei nowoczesnej biblioteki publicznej w harmonijnym współistnieniu z dziedzictwem kulturowym i historycznym. To szczególnie mariaż zabytkowej architektury z oryginalnym wystrojem wnętrz z dynamiczną przestrzenią pracy placówki bibliotecznej, stwarzającej przyjazne środowisko dla elektronicznych mediów w skomputeryzowanej czytelni i otwarciem na czytelnika wirtualnego przy oryginalnym novum w utworzonej w bibliotecznym ogrodzie strefy z leżakami i ławkami dla „zielonozaczytanych”, nie mówiąc o kontynuacji wydarzeń edukacyjnych i spotkań artystycznych w niepowtarzalnej „bazylice” na piętrze, do której osoby starsze i niepełnosprawne zostaną dowieszone specjalnie zainstalowaną windą. To wymiar sukcesu i wysiłku wielu osób i instytucji, które zrozumiały potrzeby tych zmian i wsparły starania i pomysły biblioteki. Dzięki bezpośredniemu zaangażowaniu Prezydenta Miasta, Pana Tadeusza Krzakowskiego, przy wsparciu Marszałka Województwa Dolnośląskiego oraz dzięki praktycznym działaniom dyrektora Anny Gątowskiej, zmodernizowano miejsce spotkań z książką i kulturą, które przekroczyło bariery utrudnień technicznych i otworzyło się na otoczenie w przestrzeni Legnicy. To przykład nowatorskich, pozytywnych zmian kierunku rozwoju kultury czytelnictwa i ochrony dziedzictwa. Nowe otwarcie na świat książki i czytelnictwa XXI wieku we wnętrzu obdarowanym pięknem dawnych sztuk dekoracyjnych wraz z nowoczesnymi urządzeniami i ułatwieniami dostępu do kultury słowa pisanego, stanowią o sukcesie całego przedsięwzięcia. To inwestycja w przyszłość polskiej kultury.

Miejsce do czytania

Przyciąga – a niekiedy odrywa – czytelników od wirtualnej książki, zachęca do przyścia i spędzenia czasu w przestrzeni, która rozszerza horyzonty czytelnictwa w miejscu bogatym w symbole: z heksametrami (gwiazda sześcioramienna utworzona z przecięcia dwóch trójkątów równoramiennych) i pitagorejską teorią matematycznego porządku świata. Spotkanie w strefie „ZielonoZaczytani”, „Strefie Młodozieży”, „Sali Spotkań” jak i w Czytelni, a także w piwnicznej izbie wśród namalowanych fantastycznych scen, to dodatkowy bonus, jaki czeka każdego gościa z czterech stron świata, który zajrzy do Legnickiej Biblioteki Publicznej.

Roger Piaskowski, historyk sztuki

Gmach Legnickiej Biblioteki Publicznej, dawnej siedziby masonerii, wypełniały niegdyś bogate zdobienia malarskie. Do dnia dzisiejszego zachowała się jedynie ich część. Niektóre spośród tych dekoracji udało się poddać zabiegom konserwatorskim w ramach właśnie zakończonego remontu budynku.

Polichromie ścienne, figuralne i ornamentalne, mieszczące się w pomieszczeniu piwnicznym biblioteki, zostały wykonane w technice klejowej. Podłoże pod malowidła stanowił tynk, wyrównany droбноziarnistą zaprawą wapienną. Artysta, przed rozpoczęciem pracy nad dziełem, nałożył na przygotowane ściany grunt klejowy w taki sposób, aby przy użyciu pędzla uzyskać wyraźną fakturę powierzchni, przypominającą nieco dzisiejsze malowanie wałkiem o długim włosiu. Kolejny etap prac polegał na wykonaniu tła, na razie jeszcze monochromatycznego.

Przed rozpoczęciem malowania, twórca wykonał szkice projektowe, a następnie „przekalkował” je na ścianę metodą przepruchy – rysunek na papierze był dziurawiony w obrębie konturów i przez otwory punktowo przenoszony na tło. Po wyżej wymienionych przygotowaniach, artysta przystąpił do docelowego opracowywania ornamentów i partii figuralnych. W celu nadania polichromiom rozedrganego charakteru, twórca, oprócz sporządzenia wspomnianej wcześniej faktury na podłożu, wprowadził w obrębie ornamentyki charakterystyczne szare „centkowania”. Na koniec dzieło zabezpieczył werniksem damarowym – powłoką mającą za zadanie pogłębienie koloru oraz zabezpieczenie malatury przed szkodliwym działaniem światła.

Istnieje duże prawdopodobieństwo, że obserwowana obecnie polichromia, datowana na koniec XIX wieku lub początek XX, nie stanowi pierwotnej dekoracji pomieszczenia. Istotnym bowiem elementem malowideł jest lamperia z prostym matowym ornamentem roślinnym na tle wykonanym farbą imitującą złocenie. W trakcie prac zaobserwowano ślady złotego tła również powyżej lamperii – pod złuszczeniami w obrębie partii figuralnych. Przypuszczalnie dekoracja ta stanowiła warstwę pierwotną, pokrywającą znaczne powierzchnie ścian, a twórca malowideł zaadaptował jej część na potrzeby swojej realizacji. Oprócz wyżej wymienionych zdobień, wykryto także pozostałości brązowego wymalowania, prawdopodobnie monochromatycznego.

W trakcie prac konserwatorskich udało się potwierdzić przeznaczenie pomieszczenia. Stanowiło ono miejsce do przechowywania win (jak podają opracowania historyków również do degustacji). Dowodzą tego zachowane odciski półek, denek butelek oraz beczki na jednej ze ścian malowanych monochromatycznie.

Stan malowideł, bezpośrednio po ich odsłonięciu, był bardzo zły. Polichromie w całości zakryto tynkiem. Wiele obszarów dzieła nie zachowało się, w szczególności w otoczeniu okna oraz w górnych partiach ścian. Miejsca te wtórnie zostały niestarannie wypełnione zaprawą cementowo-wapienną. Ponadto część zdobień odspoiła się od podłoża. Werniksowania, powtarzane również w latach późniejszych, mocno pociemniały, a lamperię zasłoniły przemalowania imitujące złocenia i srebrzenia, a na koniec – farba olejna. Odkryta polichromia łuszczyła się. Ponadto zabytek naznaczony był licznymi ubytkami oryginalnego tynku i warstwy malarskiej. Podejmowano niegdyś także próby napraw, często wykonywane wadliwie, poprzez uzupełnianie podłoża zaprawami gipsowymi oraz przemalowania. Co więcej, obecnie już usuniętą, instalację elektryczną i grzewczą położono bez poszanowania materii zabytkowej, wykonując bruzdy w oryginalnej dekoracji.

W ramach prac konserwatorskich malowidła zostały oczyszczone z pozostałości zabieleń po wtórnych zaprawach zakrywających ich powierzchnię. Usunięto także pociemniały werniks i przemalowania. Metodami iniekcyjnymi udało się skleić z murem odspojone partie tynku, na których występowała dekoracja. Po zakończeniu prac tynkarskich i wykonaniu uzupełnień w podłożu oryginalnej materii zabytkowej, zabezpieczono złuszczenia polichromii poprzez impregnację preparatami konsolidującymi powierzchnię i wzmacniającymi strukturę.

Prace malarskie poprzedzone zostały uzupełnieniem ubytków warstw polichromii w partiach, gdzie się ona złuszczyła, przy użyciu droбноziarnistych zapraw o odpowiedniej elastyczności i paroprzepuszczalności. Wykonane, przy użyciu technik odwracalnych, punktowania i retusze kolorystyczne pozwoliły na przywrócenie zabytkowi walorów estetycznych. Z wyjątkiem drobnych wybrakowań malatury, retuszowanych scalająco, punktowania wykonano techniką kropki, co umożliwiło odróżnienie zrekonstruowanych partii od oryginału. Całkowicie zniszczone lub śladowo zachowane obszary dzieła poddane zostały zachowawczej, scalającej aranżacji malarskiej. Na koniec dekorację pokryto nieciemniejącym werniksem akrylowym, zabezpieczającym przed szkodliwym działaniem promieni słonecznych.

Istotnym elementem prac przeprowadzonych w trakcie remontu Legnickiej Biblioteki Publicznej była konserwacja sgraffitt, trzech z motywem rozety i jednego przedstawiającego heksagram (sześcioramienną gwiazdę), na elewacji budynku od strony ulicy Piastowskiej. Technika sgraffitto stanowi swoiste połączenie malowidła z formą przestrzenną – reliefem. Na pigmentowany w masie tynk, w tym wypadku wyłącznie czarny (w niniejszej technice może występować wiele warstw tynku, o zróżnicowanej kolorystyce), nakłada się powłokę farby, odróżniającą się barwą od podłoża. Następnie narzędziami ręcznymi artysta wydrapuje złobienia tworzące rysunek. Sgraffitto może być dodatkowo podmalowywane – w tym przypadku obserwujemy żółcień, zieleń i czerwień.

Wyżej wymienione zdobienia elewacji, przed podjęciem prac konserwatorskich, cechował bardzo zły stan techniczny. Trzy mniejsze rozety niemal całkowicie odspoiły się od podłoża i wymagały skomplikowanych zabiegów podklejających. W jeszcze gorszej kondycji zastano heksagram – zakryty tynkiem pomalowanym farbą olejną, odspojony i o wyjątkowo osłabionej

strukturze. Ponadto wierzchnia malatura dzieł pudrowała się i łuszczyła, a w przypadku heksagramu, była znacznie wybrakowana, w zakresie nie pozwalającym na jednoznaczne określenie pierwotnego układu kolorystycznego dzieła.

W ramach prac wykonano liczne zabiegi z zakresu konserwacji technicznej, polegające na podklejeniu iniekcyjnym zabytków, wzmocnieniu ich struktury oraz zabezpieczeniu i utrwaleniu oryginalnej powierzchni. Działania o charakterze estetyzującym obejmowały odtworzenie pierwotnej kolorystyki trzech mniejszych sgrafitt (w ciągu ostatniego stulecia kilkakrotnie przemalowywanych). W przypadku heksagramu, relatywnie niewielka ilość zachowanej polichromii nie pozwoliła na jednoznaczne ustalenie historycznego zamysłu kompozycyjnego twórcy dzieła. Wykonano zatem aranżację malarską, polegającą na częściowym odtworzeniu wyłącznie żółtego tła, występującego w obrębie całej dekoracji, w taki sposób, aby uporządkować kolorystykę zabytku, bez sugerowania pierwotnego, nie rozpoznanego w pełni, układu barw.

Łukasz Uroczyński, konserwator dzieł sztuki
